



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

K CZESTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

IA DĄBROWSKIEGO. Cena 3 kop.

Właściciel: Czestochowa Aleja II № 88, telefon № 50, adres telegraficzny „Dziennik-Czestochowa”.

Wydawanie: dwa razy w tygodniu, w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem, w niedziele i święta. Reklamy bez zastrzeżenia nie wracają się.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadane za wierz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz

LEON STA NIETZ Katowice,
ulica Poprzeczna. 1 minuta od dworca. Narożnik ul. Dyrekcyjnej.
Nowość! Wyroby płóciennego Bielizna. Damaska. Konfekcja.
Na gwiazdkę ceny wyjątkowe.

Reprezentantem
„Dziennika Czestochowskiego” na **SOSNOWIEC**
AGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Dentysta
Marjan PUCHALSKI
ul. Aleja № 26 róg Teatralnej, w domu Dr. Wassertbala (nad Apteką W-go Długosza).

Nowość!
Patent № 27512. Wynalazek Krajowy.
Zamykacze Automat
do drzwi „Securitas”
zastępujące:
zatrask, łańcuch i sztabę.
Polecają i posiadają stale na składzie
Rydzewski i S-ka
Biuro techniczne Komisowo - Agenturowe
w Czestochowie, ul. Teatralna 13. Telefon № 1.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec
Leczenie, plombowanie, wyprawianie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebiania.
ul. Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Rocznica demokratyczna.

Onegdaj przypada rocznica wydania t.zw. Manifestu Demokratycznego przez Towarzystwo Demokratyczne, założone przez 22 przedstawicieli Emigracji Polskiej we Francji. Manifest ów wydany został d. 4 grudnia 1886 r., więc akurat przed 20 laty. „Polska—mówią jego autorowie—raz jeszcze (1831), zstępując do grobu, widziała we własnych synach obrońców i katów swoich: raz jeszcze nie prostą przemocą hord najezdniczych, ale egoizmem uprzywilejowanych zamordowaną została. Niema siły, któraby dwudziestomilijonowy naród, węzeł wspólnych swobod złączony, pokonać i ujarzmić zdołała. Głęboko przekonani jesteśmy, że porządek demokratyczny, na przywłaszczeniach oparty, w którym jedni używają wszystkich korzyści, do życia społecznego przywiązanych, drudzy zaś same tylko ciężary życia tego znośić są przymuszani, jest jedyną przyczyną nieszczęść ojczyzny naszej i ludzkości całej. Póki porządek taki, przyrodzoną sprawliwość gwałcący, istnieje nie przestanie, trwać będzie wewnętrzna walka między uciemiężonymi a ich ciemiężcami, między masą, na ciemotę, niedzę i niewolę skazaną, a szczyptą złą tych, którzy wszystkie korzyści życia społecznego zagarnęli za siebie. Każdy człowiek ma prawo szukać własnego szczęścia, wszystkie potrzeby fizyczne, moralne i moralne zaspakajać, wszystkie własności rozwijać i doskonalić, a w miarę pracy i

zdolności, we wszystkich korzyściach życia społecznego równy mieć udział. Przywilej, jakimkolwiek nazwaniem okryty, jest wyłamaniem się z pod ogólnych powinności, lub przywłaszczeniem jakiegoś prawa.

Spółeczność, obowiązkiem swoim wierna dla wszystkich członków jednakowe zapewnia korzyści, każdemu do zaspokojenia jego potrzeb fizycznych, umysłowych i moralnych równą misie pomoc; prawo posiadania ziemi i każdej innej własności pracy tylko przysługują; przez publiczne, jednolite i wszystkim dostępne wychowanie, przez zupełną nieograniczoną wolność objawiania myśli władze członków swych rozwija; wolności sumienia przesławianiem i nietolerancją nie kępuje; drogą swobodnego rozwijania się i wyrabiania sił narodowych z przeszkód egoizmu i ciemnoty oczyszcza i nie pojedynczo tylko, odrwane części narodu, ale całą jego masę koleją ciągłego postępu i doskonałości prowadzi.

Nie, jedna cząstka powszechności, ale naród cały jest ustawodawcą; w sumieniu natomiast mas leży najpewniejsza rekwizycja, iż ustawy będą prawdziwym objawieniem przedwzrostu, nieuchylnej sprawiedliwości. Do ich wykonania wybrana przez lud władza, jeśli przestaje być opartą, potrzebom i woli narodu nieodpowiednią, w demokratycznej tylko formie bez gwałtownych wstrząśnień usunięta być może; w niej jednej wszystkie zmiany ciągłym nieprzerwanym postępnem, coraz obszerniejszym myśli narodowej rozwijaniem się wymagane spełnienie zaprowadzić się dają.

Twórcy „Manifestu” wierzyli, że „przerazająca nauka, tyłu krwawymi ofiarami okupiona”—nie zginie, że „Polska odrodzona będzie demokratyczną”, gdyż „arystokratyczna rzeczywistość być nie może”. Wierzyli, że „wszechwładztwo wroci do ludu, star, niegdyś panujący, rozwiąże się ostatecznie, między lud zastąpi, stanie się ludem, wszyscy będą równi wszyscy wolni, wszyscy dziećmi jednej matki ojczyzny”.

Zwierając swoje myśli, rady i nadzieje w ogólne hasło, głosili: „Wszystko dla ludu, przez lud—oto najogólniejsza zasada demokracji, cel i formę obejmująca.

Wszystko dla ludu—dla wszystkich jest, celem; wszystko przez lud, przez wszystkich—jest formą.”

W sprawie robotniczej.

W № 266 „Dziennika Czestochowskiego”, wyczytałem artykuł: „Wrażenia i uwagi” Trzeźwego. Nie zgadzając się zupełnie z zapatywaniami „Trzeźwego”, chciałbym go zapytać, czy wiadomemu mu jest, dlaczego robotnik zagranicą wykonywać pracę sumiennie niż u nas?

Trzeźwy pisze: „Czy to przy piecach itd. nie widać robotników przynajmniej, rozmawiających...” Na to mogę mu tylko powiedzieć, że tam robotnik nie potrzebuje się uciekać do marnowania czasu na rozmowy podczas pracy, ponieważ ma możliwość wspólnego omówienia spraw bieżących z współtowarzyszami po za godzinami roboty, czy to w własnym klubie, czy na wiecu z czego niestety u

nas, pomimo najszczerzej chęci i dążeń, robotnik korzystać nie może.

Błędnie rozumuje „Trzeźwy”, pisząc: „Widać tam, że robotnik nie myśli zgnieć i zniszczyć fabrykanta...” To znaczy, że u nas jest przeciwnie. Robotnikowi tamtejszemu troska o jutro, o egzystencję własną i swojej rodziny, głowy nie rozsada, on ze spokojem bierze się do pracy i, wykonywając ją, o niej tylko myśli, a u nas, robotnik, wiedząc, że tak jak teraz jest źle, myśląc o poprawie swojej egzystencji, nie jest w możności z takim spokojem pracę wykonywać, bo myśli jego daleko odbiega od wykonywanego przedmiotu, on wciąż musi myśleć o jutrze.

Dużo też przyczynia się do tego, brak w masie robotniczej należytej oświaty. Niech „Trzeźwy” przyjmie do wiadomości, że człowiek nie tylko chlebem żyć potrzebuje. Robotnicy u nas napewno doskonale umieliby utrzymać się na wysokości zadania, gdyby właśnie opiekunowie porządku publicznego, sami pomiędzy nich nieporządku nie wprowadzali.

Na zakończenie dodam, czy aby „Trzeźwy” szczerze mówi o sobie, że żyje również z pracy ręk jak robotnicy, bo sądzę, że trudno byłoby mu przy tych warunkach urządzić sobie kilkadziesiąt wycieczki za granicę; dlatego, jadąc zwiedzić urządzenia techniczne tamtejszych zakładów przemysłowych, zamiast podzielenia się temi wiadomościami z robotnikami, rzuca im w twarz hojną ręką potępienie, chociaż na to napewno nie zasługują.

Wreszcie dłaczego „Trzeźwy” wspomina o 12-o godzinnym dniu robotczym, czyżby przez to dawał do zrozumienia, ażeby te właśnie czasy przedhistoryczne z 12-o godzinnym dniem robotczym, znów powróciły na widownię dziejów ludzkich.

Radziłbym więc „Trzeźwemu” aby cokolwiek trzeźwiej zapatrywał się na poruszoną kwestję.

Dąbrowa. **Wł. Kaczmarek.**

Z pism i gazet.

— P. A. R. w „Przełomie” twierdzi bardzo słusznie, że pierwszą sprawą, którą przysiężony rząd autonomiczny Królestwa Polskiego będzie zmuszony niezwłocznie rozstrzygnąć, to sprawa robotnicza.

Wszyscy coś mają, wszyscy na czemś mogą się oprzeć, tylko proletariąt robotniczy, zarówno w mieście, jak na wsi, uzależniony jest od wszystkich.

I tak p. R. pisze:

„Robotnik nie ma nawet okruszyn samorządności. Jest on nietylko „bezrolnym” ale i „bezdolnym”. A zmienność losów, liczba większych lub mniejszych „zastojów”, „przezielen” i t. p. nieszczęśliwy jest częstszą w przemyśle, niżli lata nieurodzajów, niżli klęski żywiołowe na wsi. Robotnik pozbawiony zarobku nie ma nic, prócz wszelkiej niedoli. Tę za to ma w całej objętości: bo co to znaczy znaleźć się w mieście, bez dachu, na bruku? Wszak tam nigdzie przysiąść, przystanąć nie wolno — trzeba iść i iść, aż żona i córka dojdzie do niereźki, synowie do występku, a wszyscy przez ból i żyz, przez głód i choroby — do wspólnego dołu mogiłego.

Kto tak ranę społeczną widział, ten pojął, czemu klasa robotcza tak nienawistnie spryskiwa się przeciw ogłowi. Kto tak ranę chciał gościć, ten wie, że ani samopomoc robotnicza, ani współpomoc przemysłowców w odosobnieniu nie zaradzą. Tutaj tylko przemysłowy ustrój państwowy wspomódz musi — on może i powi-

Wykonano: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwzrostniejszych do najniższych, z wyjątkiem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, od najwzrostniejszych kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, i kosztorys na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarstwo-Hamiński
Kruszyński i Proszowski w Czestochowie,
Aleja III dom własny. 268

HENRYK SCHWARZ WYPRZEDAŻ
Kraków, ul. Grodzka 13.
TELEFON 43. ROK ZAŁOŻENIA 1886. **GWIAZDKOWA!!!**
Przy zakupie Ruble po 2.54 — zamówieni. na kostjummy, okrycia, suknie

mistrz z Koepenicku! Odpowiedziała mu publiczność salwą śmiechu.

Teraz na wezwanie przewodniczącego poznaje Voigt. Dom rodzicielski, w którym mu było źle, opuścił jako wyrostek. W roku 1867, gdy liczył zaledwie 18 rok życia, otrzymał 10 lat za to, że podrobił pieniądze przekaz pocztowy, mianowicie sumę i talara, wyrażoną na przekazie, przerobił na 21. Wprawdzie dopuścił się kilku takich fałszerstw, ale 10 lat więzienia dla 18-letniego chłopca, to chyba zbyt dotkliwa kara. I wtedy już sprawiedliwość ludzka stała się dla niego niesprawiedliwością. Później za nieudane włamanie się do sądu w Wągrowcu otrzymał 15 lat więzienia. Nie zabrał z kasy sądowej ani grosza, ale że brakło w niej 400 marek, więc trybunał wobec faktu, że ani przy Voigcie, ani przy jego współniku, ujętych „in flagrante“, nic nie znalazł, przypuścił, że trzeci współnik umknął z ową kwotą. Tymczasem było to nieprawdą, ale Voigta w przeciągu pół godziny zasadzono na 15 lat więzienia. Powołano licznych świadków, ale ani jednego nie przesłuchano. Potwierdził to przewodniczący obecnej rozprawy, który rzekł: „Wyrok nadawał się rzeczywiście do kwestionowania“. Pośród publiczności odezwał się szmer oburzenia.

Wyszedłszy z więzienia, chciał Voigt otrzymać paszport za granicę, ażeby tam pracować uczciwie, ale wszędzie spotykał się z odmową. Od 21 lutego do 21 maja pracował u szewca Hilbrechta w Wismarze, a Hilbrecht uważał go za członka rodziny, a nie za byłego więźnia. Voigt stawał się u majstra; przebywał długie godziny sam w pokoju—gdzie Hilbrecht miał znaczne sumy pieniędzy; przyszedł z dziećmi majstra do teatru i na koncerty, miał w kościele swoje krzesło—jednym słowem stał się ucczywym człowiekiem. Na to nagle wydalila go policja. Szukał pracy po roz-

maitych miastach i wreszcie znalazł ją w Berlinie w pewnej fabryce obuwia; gdzie otrzymał 34 marki tygodniowo. I znowu policja wydalila go. Jak stwierdził obrońca Voigta, policja wydalila obwinionego, oprócz z Berlina i okolicy, jeszcze z trzydziestu innych miejscowości.

Świadek Benner, pasterz zakładu karnego w Rawiczu, wystawił Voigtowi jaknapochlebniejsze świadectwo. Majster szewski Hilbrecht w liście do pastora Bennera dziękował zarządowi zakładu karnego, że mu polecił Voigta, który jest pilnym i porządnym człowiekiem. Były inspektor więzienia w Rawiczu, Krause, dobrowolnie zgłosił się jako świadek i również pochlebnie wyrażał się o Voigcie.—Hilbrecht z Wismaru dał Voigtowi wobec sądu świadectwo, które świadczy, że Voigt umiał pozyskać sobie przychylność majstra i całej jego rodziny.

Tak się przedstawia przebieg rozprawy w odniesieniu do osoby Voigta—teraz omówimy szczegóły odnoszące się do innych uczestników—oczywiście mimowolnych—komedji w Koepenicku.

Otóż Voigt zeznał, że w ten sposób ściągany przez policję, powziął plan zdobycia paszportu, ażeby go wypełnić i wyjechać do Ameryki. Celem uskutenienia tej myśli, przebrał się za kapitana wiedząc, że mundur otworzy mu wszystkie drzwi. Nie miał zamiaru zabrać pieniędzy, było to już tylko skutkiem zbiegu okoliczności, których nie mógł przewidzieć. Voigt twierdzi, że pieniądze wręczył mu sam kasjer.

W tej części procesu chodzi jednakże, jak wspomnieliśmy, o innych aktorów komedji. Niechże oni mówią. Otóż frajter Klapdohr zeznał, że wszyscy żołnierze nie wąpili o autentyczności kapitana. A jednak mundur Voigta wykraczał w tak silny sposób przeciwko przepisom, że żołnierze powini być to spostrzedz.

Starszy sekretarz miejski Rosenkranz miał wątpliwości co do powodów, którymi fałszywy kapitan upozorował swoje wystąpienie, ale gdy prosił o wyjaśnienie, kapitan wychodził z pokoju, a żołnierz nie chciał sekretarza wypuścić. Kasjer Wiltberg zeznał, że wobec niego Voigt zachowywał się spokojnie i ze znajomością rzeczy.

Burmistrz dr. Langerhans opowiada, że do jego biura wszedł Voigt z dwoma żołnierzami i zawołał: „Jesteś pan uwięziony w imieniu cesarza!“ Langerhans wstał i odezwał się: „Pozwól pan...“ Ale kapitan przerwał mu okrzykiem: „Nie masz pan sobie nic do pozwalania, jestem moim więźniem.“ Langerhans spostrzegł, jako oficer rezerwy, że kapitan nie był ubrany według przepisu, ale wątpliwości jego pierzchy na widok niewątpliwie prawdziwych żołnierzy. Opowiadanie Langerhansa, podobnie jak innych zresztą świadków podaje te same szczegóły, które podaliśmy bezpośrednio po aferze. Na uwagę obrońcy, że jeżeli Langerhans uważał Voigta za dotkniętego obłudą, to mógł mu powiedzieć: „Panie kapitan, wdziej pan hełm, a nie czapkę, a potem aresztuj mnie!“—odpowiada Langerhans posród śmiechu publiczności: „Gdyby miał 6 tygodni do namysłu, tobym to może uczynił!“

Z wszystkich zeznań tych wynika jedno tylko: Oto jedni nie mieli żadnych wątpliwości co do osoby kapitana, inni mieli je, ale wobec mundurów nie myśleli o sprawdzeniu swoich podejrzeń. Wszchemocny mundur stłumił wszelki zdrowy rozsądek.

Rozprawa skończyła się w jednym dniu, t. j. w sobotę wieczorem. Voigt skazany został na 4 lata więzienia za niedozwolenie noszenia munduru, naruszenie porządku publicznego, ograniczenie wolności osobistej, oszustwo i sfalszowanie dokumentów. Voigt wyrok ten przyjął.

Kto chce mieć czystą i naprawdę dobrą Cykorję, niech żąda wszędzie

Cykorji „Świdniki-Glorja“.



Cykorja ta w opakowaniu czerwonym jest wyborową, a w opakowaniu złotym pośledniejsza — tańsza. Przy kupnie uważać należy, aby koniecznie na każdej paczce był znak fabryczny, jaki tu podajemy, to jest przedstawiający

ZAJĄCA I PANNE

Doswiadczenie wykonane w pracowni chemicznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wykazało, że Cykorja „Świdniki-Glorja“, w porównaniu z wyrobami innych, nawet poważnych fabryk, daje 25% więcej ekstraktu pożywnego.

Na wszystkich wystawach krajowych, poczynsz od r. 1896, właściciel fabryki Jan Wągleński w Świdnikach za wyrabiana przez siebie cykorję, jako doskonałą, otrzymywał różne nagrody, a ostatnia w Warszawie wystawa kucharska odznaczyła go medalem złotym.

Cykorja „Świdniki-Glorja“ jako niezaprzeczenie najlepsza jaka być może i dlatego poszukiwana przez publiczność, znalazła podrabiacza, który swój litych wyrob zaczął pakować w paczki podobne do naszych, za co został ukarany sądownie (wyr. S. H. 1511 1897).

Największy w kraju skład towarów kolonialnych Franciszka Faks i Synów w Warszawie, oraz wszystkie poważniejsze sklepy Cykorję „Świdniki-Glorja“ mają stałe na składzie.

Zarządzający działem handlowym fabryki WACŁAW MAŁKOWSKI w Warszawie, Elekoralna 32, telefonu L. 3877.

568—3-2

TYTONIE stale świeże

POLECA:

T. Walkowski,

|| Aleja № 43, obok magistratu.

Znane z dobroci ZEGARKI

„OMEGA“

POLECA:

Stanisław Beszczyński zegarmistrz

Katowice, ul. Grundmana.

Ceny fabryczne.

Omega

Fabryka zegarków w Bieb-Szwajcjarji.

wydawcy. F. D. Wilkoszewski i W. Mondzein.

Były uczeń

s klasy gimnazjum poszukuje korepetycji. Wiadomość w księgarni Nowickiego.

Drobne ogłoszenia:

Do szlifowania przyjmuję wszelkiego rodzaju szkła, reperacje juster, wszelkiego rodzaju szklane przedmioty. Wykonuję tanio. Częstochowa. Dojazd 13, F. Wiszniewski.—

Mieszkanie kawalerskie zaraz do wynajęcia. Cierkiewna № 7. Wiadomość u stróża. —3-1

Nauczyciel rutynowany, z kilkuletnią praktyką, od 1 stycznia 1907 r. potrzebny jest do 2-klasowej szkoły Jana Wacowskiego w Sosnowcu. Pensja rub. 600 rocznie. —6-2

Osoba inteligentna, lat średnich, lubiąca spokój, poszukuje zajęcia do towarzysztwa lub saopiekowania się dziećmi, w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość: ulica Dojazd № 21, W-ny Bobolecki —2-2

Nauczycielka, polka, z wykształceniem 4-klasowem, poszukuje posady do dzieci lub biurowej. Oferty: „Dziennik Częstochowski“, dla „I. O.“ —1

Ostrzeżenie. Kwitariusz № 2001 —2100 Kola Polskiej Macierzy Szkolnej w Częstochowie, został zagubiony w okolicy Rakowa. Łaskawy znalazca zechce go złożyć w redakcji „Dziennika“. Zbieranie przeto ofiar na ten kwitariusz uważać należy za nieważny i traktować jako nadużycie. —3-2

Zarząd Macierzy. Osoba inteligentna, w średnim wieku, muzykalna—poszukuje odpowiedniego zajęcia w godzinach od 4—8 w. Oferty w „Dzienniku“ pod „W.B.“ —2-2

Poszukuję zdolnych stolarzy. I. Leitkep, Teatralna № 19.

Pokój duży do wynajęcia zaraz. II piętro, front. Ulica Spadek dom Kołakowskiego. Stróż wskaże.— —2-2

Poszukuję posady rządzący domu w Częstochowie—Poste Restant „J. W.“ № 15“. —5-4

Znaleziono pewną sumę pieniędzy na ul. Szkolnej, Wiadomość: Teatralna 7, w gimnazjum polskim. —2-2